

68 tysięcy rodzin posądzonych o oszustwa zasiłkowe

19 czerwca 2025

W Holandii trwa szokujące dochodzenie w sprawie błędnego posądzenia 68 tysięcy rodzin pobierających zasiłki na dziecko, o oszustwo. Algorytm odebrał przysługujące rodzinom pieniądze tylko dlatego, że jedno z rodziców miało zagraniczne pochodzenie. Rodziny musiały w krótkim czasie zwrócić ogromne kwoty, co wprost wpychało ich w biedę. Teraz walczą o odszkodowania i przysługujące im pieniądze! Oskarżenia o oszustwa zasiłkowe okazały się błędem algorytmu. 68 tysięcy rodzin pod lupą urzędników – tylko dlatego, że miały zagraniczne korzenie.

Holandia mierzy się z jednym z największych skandali społeczno-administracyjnych ostatnich dekad. Aż 68 376 osób zgłosiło się jako potencjalne ofiary nielegalnego procederu stosowanego przez holenderski urząd skarbowy (Belastingdienst) w sprawie dodatków do opieki nad dziećmi. Przez lata dziesiątki tysięcy rodzin – często wielodzietnych, z klasy pracującej, o mieszanym lub zagranicznym pochodzeniu – zostało błędnie oskarżonych o wyłudzenia zasiłków.

Za tragedią tysięcy rodzin nie stał człowiek, lecz algorytm. Urzędowy system wspomagany sztuczną inteligencją miał pomóc w wykrywaniu oszustw. Jednak, jak się okazało, w praktyce profilował wnioskodawców na podstawie ich pochodzenia, nazwiska, miejsca urodzenia czy obywatelstwa. Rodziny, w których choć jeden z rodziców nie był rodowitym Holendrem, częściej trafiały na celownik. Wówczas były automatycznie klasyfikowane jako „wysokiego ryzyka”. System nie dawał szansy na wyjaśnienia czy korekty.

Rodzice zostawali pozbawiani przysługujących im świadczeń bez wcześniejszych ostrzeżeń. W wielu przypadkach urząd nie

wysyłał nawet wymaganych przypomnień czy wezwań do uzupełnienia dokumentów. Natomiast natychmiast cofał zasiłek. Często urząd domagał się zwrotu za kilka ostatnich lat. Co gorsza, żądał całych kwot. Niezwykle często sięgających dziesiątek tysięcy euro, i to w bardzo krótkim czasie. Dla wielu rodzin oznaczało to nagle powstałe długi, utratę mieszkań, bankructwo, a w skrajnych przypadkach – odebranie dzieci przez opiekę społeczną. 68 tysięcy rodzin posądzonych o oszustwa zasiłkowe z dnia na dzień zostało niewypłacalnymi dłużnikami i oszustami.

Skandal ujrzał światło dzienne w pełni dopiero w 2020 roku. Natomiast jego konsekwencje doprowadziły do dymisji całego trzeciego gabinetu premiera Marka Ruttego w styczniu 2021 roku. Do końca 2024 roku państwo umożliwiło potencjalnym ofiarom zgłoszenie się do specjalnie powołanej jednostki – UHT (Uitvoeringsorganisatie Herstel Toeslagen). Tylko do końca roku 2024 zarejestrowano ponad 68 tysięcy zgłoszeń, z czego już ponad 33 tysiące osób zostało oficjalnie uznanych za poszkodowane.

Osoby te otrzymują odszkodowanie w wysokości minimum 30 000 euro, umorzenie długów oraz pomoc w spłacie zaległości i poprawie sytuacji życiowej. Dzieci ofiar mogą z kolei otrzymać nawet do 10 000 euro zadośćuczynienia za poniesione krzywdy psychiczne i materialne. Dla wielu rodzin to wciąż niewystarczające środki, by odbudować życie po traumie, jakiej doświadczyli przez lata niesprawiedliwości.

Najnowsze informacje ujawnione przez dziennik NRC wskazują jednak na kolejny błąd administracyjny. Okazuje się, że nawet 8 tysięcy osób mogło niesłusznie otrzymać rekompensatę, ponieważ uznano ich za ofiary wyłącznie z powodu braku dowodów na wysłanie pisma przypominającego. Późniejsze odnalezienie dokumentów wskazało, że część z nich otrzymała pisma, ale na nie nie odpowiedziała. Problem w tym, że przez długi czas UHT nie miało dostępu do pełnych archiwów urzędu skarbowego i opierało się na niepełnych danych. Chaos, jaki panuje, jest

nie do opisanie.

Skandal z oskarżeniami o oszustwa zasiłkowe pokazuje, jak niebezpieczne mogą być zautomatyzowane procesy administracyjne, jeśli nie są właściwie nadzorowane. Profilowanie oparte na pochodzeniu etnicznym, brak realnej kontroli ludzkiej, a także brak mechanizmów odwoławczych sprawiły, że państwo zadziało nie jak obrońca obywatela, lecz jak jego oprawca. Mimo rozpoczętej naprawy i wypłaty odszkodowań, wielu z poszkodowanych nadal zmaga się z traumą i brakiem zaufania do instytucji publicznych. System zaatakował, natomiast państwo zawiodło.

Dla dziesiątek tysięcy rodzin w Holandii sprawiedliwość wciąż jest daleka od pełnej. Choć otrzymali rekompensaty, żadna kwota nie cofnie straconych lat, cierpień psychicznych ani upokorzenia. A system, który zawiodł, musi zostać głęboko zreformowany. Zanim znowu kogoś pochośnie uzna za winnego tylko dlatego, że jego nazwisko brzmi „nieholendersko”.

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: PolishExpress.co.uk